

ROZPRAWY I ARTYKUŁY

Aneta Boldyrew

RECEPCJA TEORII LUDNOŚCI T. R. MALTHUSA W POLSKIEJ MYŚLI SPOŁECZNEJ NA PRZEŁOMIE XIX I XX W.

W 1798 r. opublikowana została anonimowa rozprawa *An Essay on the Principle of Population as it Affects the Future Improvement of Society*, która okazała się podstawą jednej z najbardziej znaczących teorii ludnościowych. Jej autorem był Thomas Robert Malthus (1766–1834), angielski ekonomista i duchowny anglikański. Malthusowska teoria stanowiła przełom w myśleniu o problemie reprodukcji ludności. Opierała się na oświeceniowej wizji rozwoju społecznego, ale jej twórca nie podzielał entuzjazmu dla „epoki świateł” i wiary w doskonalenie natury ludzkiej dzięki rozwojowi nauki i postępom cywilizacji. Malthus nie zgadzał się z optymistycznymi koncepcjami W. Godwina i A. N. Condorceta, którzy zakładali, że rozkwit nauki zapewni wydłużenie ludzkiego życia, ustabilizuje liczbę ludności i zwiększy potencjał produkcyjny¹. W opozycji do oświeceniowych utopii, wynikających z przekonania, że wzrost liczby ludności jest podstawą postępu i dobrobytu, Malthus zbudował teorię wskazującą na niekorzystne konsekwencje przyrostu ludności i zalecającą jego zahamowanie². W latach 1799–1802 odbywał podróż po Europie w celu zebrania odpowiedniego materiału statystycznego i ugruntowania swych poglądów. Po powrocie do Anglii w 1803 r. wydał po raz drugi, poprawione i rozszerzone dzieło, tym razem opatrując je już swoim nazwiskiem. Za życia autora ukazało się sześć wydań pracy, która zainicjowała nowy nurt w teoriach ludnościowych – antypopulacjonizm.

¹ H. Landreth, D. C. Colander, *Historia myśli ekonomicznej*, Warszawa 2005, s. 121.

² Na problem niekorzystnych wpływów presji demograficznej na rozwój gospodarczy, ograniczoność zasobów wyżywienia i możliwość wystąpienia stanu przeludnienia zwracali uwagę myśliciele z XVI–XVIII w., m. in. G. Botero, F. Bacon, N. Machiavelli, W. Raleigh, B. Franklin, G. Ortes. Malthus nawiązywał do swych poprzedników i jako pierwszy stworzył kompletną, spójną teorię, opartą na postulacie ograniczania przyrostu ludności. M. Okólski, *Demografia. Podstawowe pojęcia, procesy i teorie w encyklopedycznym zarysie*, Warszawa 2005, s. 198.

Traktat o prawach rządzących zjawiskami ludnościowymi opierał się na założeniu o istnieniu stałej tendencji do liczebnego wzrostu populacji, którego tempo było większe niż tempo podaży żywności, z czego – zdaniem Malthusa wynikała konieczności ograniczania przyrostu ludności, szczególnie jej najuboższej części, by uchronić społeczeństwo przed tą dysproporcją. Uważał, że człowiek dąży do zaspokojenia dwóch podstawowych, biologicznie uwarunkowanych potrzeb – potrzeby pożywienia i popędu seksualnego. Opierał swą teorię na przeświadczeniu, iż „siła wzrostu ludności jest nieskończenie większą, aniżeli zdolności ziemi do produkowania środków utrzymania”³. Twierdzenie to wyprowadzał z matematycznego zestawienia, że ludność wzrasta w postępie geometrycznym, podczas gdy środki utrzymania zaledwie w postępie arytmetycznym, co musi prowadzić do dysproporcji między przyrostem ludności a podażą żywności. Groźba przeludnienia, według Malthusa, wynikała z wysokiej rozrodczości najbiedniejszej części społeczeństwa, nie posiadającej dochodów odpowiednich do utrzymania rodziny. Dlatego w dążeniu do stabilności stanu demograficznego i ekonomicznego państwa za niezbędne uznawał ograniczenie nadmiernego rozwoju liczebnego ubogich. Zagroza on bowiem nie tylko im samym, poprzez spadek produkcji żywności *per capita*, co wywołuje wysoką śmiertelność wśród biednych, ale powodując wyczerpywanie się zasobów produkcji, osłabia potencjał całego społeczeństwa. Malthus podkreślał, że nadmierna rozrodczość ograniczana jest wprawdzie samoczynnie, odbywa się to jednak ogromnym kosztem, gdyż czynnikami, które wpływają na zachowanie równowagi w liczebności populacji są głód, wojny, epidemie, dzieciobójstwo (nazywał je przeszkodami pozytywnymi). Z drugiej strony płodność ograniczana jest przez środki prewencyjne, uważane przez Malthusa za niemoralne – stosowanie antykoncepcji, aborcję, prostytucję⁴. Rozwiązaniem problemu, zdaniem anglikańskiego pastora, miało być zachowanie „moralnej wstrzemięźliwości”. Zalecał późne wstępowanie w związki małżeńskie i zachowywanie seksualnej abstynencji w małżeństwie po narodzinach pożądanej liczby dzieci⁵; w przypadku najuboższych zaś pozostanie w stanie beżennym przez całe życie. Propozycje te motywował względami humanitarnymi, miały one zmniejszyć cierpienia biednych i poprawić dobrobyt społeczeństwa.

Postulował utrzymanie płac na niskim poziomie, ich wzrost pociąga bowiem za sobą powiększenie płodności, a w rezultacie niedostatek żywności i nędzę. Był przeciwnikiem subsydiowania pomocy dla najbiedniejszych, uważając, że wprowadzenie w Anglii prawa ubogich przyczyniło się do liczebnego wzrostu

³ T. R. Malthus, *Prawo ludności*, wybór A. Krzyżanowski, tłum. K. Stein, Warszawa 2003, s. 68–69.

⁴ Tamże, s. 152–153.

⁵ Sam Malthus, w myśl głoszonych przez siebie zasad, ożenił się mając 39 lat i miał czworo dzieci. E. Taylor, *Historia rozwoju ekonomiki*, t. 1, Lublin 1991, s. 85.

tej części społeczeństwa, a w konsekwencji, przy braku proporcjonalnego wzrostu środków żywności, do pogorszenia jej położenia. Wprowadzenie „poor laws” uznał za szkodliwe, gdyż zwalniało ubogich z odpowiedzialności za własny los i los swego potomstwa, demoralizując społeczeństwo⁶. Istotnym elementem jego teorii było przekonanie o negatywnej roli wzrostu ludności dla rozwoju gospodarczego. Postulowana przez Malthusa likwidacja obciążeń podatkowych wyższych grup społecznych, zwolnienie ich z konieczności łożenia na ubogich, miała przyczynić się do poprawy zamożności tej części społeczeństwa, która była najbardziej mobilna i wpływała na produktywność gospodarki. Liberalizm ekonomiczny, wolność gospodarza, w połączeniu z ograniczeniem rozrodczości, były podstawą Malthusowskiego systemu, który miał być gwarancją prawidłowego rozwoju społeczeństwa. Wiele uwagi poświęcał autor metodom poprawiania sytuacji ubogich, postulując przede wszystkim zmiany prawne w duchu liberalizmu ekonomicznego. Za niezbędne uważał wspieranie przedsiębiorczości najuboższych, którzy powinni mieć swobodę osiedlania i wyboru miejsca pracy. Uważał, że państwo winno wspierać rolnictwo, przede wszystkim uprawę ziemi, uznając taką formę pracy za najbardziej „zdrowe zajęcie”, właściwsze niż hodowla bydła, a przede wszystkim praca w nisko cenionym przez niego przemyśle (był przekonany, że rolnictwo przynosi pewniejsze i większe dochody). W wyjątkowych wypadkach, dla osób pozostających w skrajnej nędzy, niezdolnych do samodzielnego znalezienia źródeł utrzymania, postulował utworzenie domów robotniczych, podkreślając, że nie mogą być one uważane za wygodny azyl, ale za miejsce, gdzie za skromne wyżywienie i wynagrodzenie mieszkańcy zobowiązani są do pracy⁷.

Jednym z najistotniejszych elementów maltuzjańskiego fenomenu była popularność myśli anglikańskiego pastora. M. Grygorowicz pisze, że na przełomie XVIII i XIX w. żaden z myślicieli społecznych nie mógł nie ustosunkować się do tez zawartych w *Prawie ludności* i *Zasadach ekonomii politycznej*⁸. Podobnie wyglądało intelektualne oddziaływanie koncepcji Malthusa na uczonych na przestrzeni XIX w., choć – zwłaszcza teoria ludnościowa – wywoływała krytykę od momentu ogłoszenia jej po raz pierwszy. Jej wpływ jest jednak niepodważalny w wielu aspektach. Szybko zyskała liczne grono zwolenników, którzy wzbogacali ją własnymi spostrzeżeniami, co prowadziło do powstania wielu nowych, przełomowych teorii w różnych dziedzinach wiedzy. Była jednym z fundamentów demografii (prekursor teorii przejścia demograficznego

⁶ T. R. Malthus, *Prawo ludności...*, s. 92–93.

⁷ Tamże, s. 98–99.

⁸ M. Grygorowicz, *Natura i społeczeństwo w myśli ekonomicznej końca XVIII i początku XIX wieku. Od reakcji antyfizjokratycznej do reakcji antychrematystycznej*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 1979, t. 25, s. 19.

W. Thompson nazwał Malthusa „ojcem nowoczesnej demografii”⁹), miała również istotny wpływ na ekonomię, socjologię, statystykę, etykę czy nauki przyrodnicze. Zasadą Malthusowskiej teorii ludności było włączenie problematyki demograficznej do dyskusji społeczno-ekonomicznych.

Jednym z pierwszych ekonomistów, który odwołał się do maltuzjanizmu, był D. Ricardo. Opierając się na Malthusowskiej koncepcji sformułował on zakładającą minimalizację wynagrodzenia teorię płacy robotników, według której

naturalną ceną pracy będzie taka cena, która jest niezbędna, aby umożliwić ogółowi robotników utrzymanie i zachowanie swego gatunku, nie zwiększając ani nie zmniejszając ich liczby¹⁰.

Z wieloma założeniami Malthusa zgadzali się J. S. Mill i A. Marshall, klasycy angielskiej myśli ekonomicznej. Teoria Malthusa miała wpływ na projekty licznych pozytywistycznych myślicieli, choćby na system socjologiczny H. Spencera. W koncepcji tego klasyka ewolucjonizmu, w naukach społecznych społeczeństwo zaistniało dzięki presji wywołanej przez przyrost ludności, która w toku długotrwałego procesu, na drodze ewolucji, zmusiła ludzi do powołania społecznej organizacji, a zarazem przyczyniła się do socjalizacji jednostek, rozwinięcia ich inteligencji, sprawności i wynalazczości, niezbędnych do walki o środki utrzymania¹¹. Inspiracji w prawie ludności szukali też twórcy teorii ewolucjonizmu w przyrodzie – Ch. Darwin i A. R. Wallace¹².

Jednocześnie wielu myślicieli podchodziło do koncepcji angielskiego ekonomisty z mniejszym entuzjazmem. Teoria Malthusa szybko zyskała także zacieklej oponentów. Malthusowskiej rozprawie zarzucano, że nie spełnia wymogów stawianych naukowym doktrynom, a jej autorowi dyletantyzm i profetyzm. Antynatalistyczna postawa Malthusa budziła sprzeciw M. T. Sadlera, autor trzypięciotomowego dzieła pt.: *The law of population*, opublikowanego w 1830 r. F. Oppenheimer dzieło Malthusa określił dosadnym mianem: „Die Ausgeburt einer verengten Logik”¹³. Krytycznie do teorii ludności anglikańskiego duchownego odniosło się wielu myślicieli zajmujących się problematyką ludnościową i ekonomiczną, m. in. H. Ch. Carey, F. Bastiat, J. R. McCulloch. Zagorzałymi przeciwnikami maltuzjanizmu była większość myślicieli związanych z socjalizmem oraz anarchiści. Teorię ludności całkowicie odrzucał K. Marks, podkreślający nieoryginalność myśli Malthusa. O pierwszym wydaniu *Prawa ludności* pisał, że jest „plagiatem dokonany z żakowską

⁹ M. Okólski, *Demografia...*, s. 197.

¹⁰ Za: W. Stankiewicz, *Historia myśli ekonomicznej*, Warszawa 2007, s. 133.

¹¹ J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2002, s. 292–293.

¹² W. Petersen, *Malthus*, London 1979, s. 218–224.

¹³ Z. Daszyńska-Golińska, *Zagadnienia polityki populacyjnej*, Warszawa 1927, s. 101.

powierzchnością i kleszą napuszością”¹⁴. P. Proudhon mówił, że na Ziemi jest o jednego tylko człowieka za dużo – o Malthusa.

Wśród polskich myślicieli pierwszej połowy XIX w. przeważali umiarkowani krytycy Malthusowskiej koncepcji. Wiele kwestii poruszonych przez Malthusa zakwestionował Dominik Krysiński, który zgadzał się, że istnieją granice wzrostu ludności, obwarowane ilością produkowanego pożywienia. Uważał jednak, że wnioski Malthusa były zbyt pesymistyczne i nie poparte wystarczającymi dowodami¹⁵. Antymaltuzjańskie stanowisko zajął nestor polskiej myśli ekonomicznej Fryderyk Skarbek. W *Ogólnych zasadach nauki gospodarstwa narodowego* (praca napisana w 1826 r., wydana po francusku w 1829 r., po polsku dopiero w 1859 r.) nie widział groźby przeludnienia, uważając, że nadwyżka przyrostu naturalnego jest czynnikiem mobilizującym do poszukiwania nowych źródeł utrzymania, co w rezultacie prowadzi do postępu cywilizacyjnego¹⁶. W drugiej połowie XIX w. zainteresowanie teorią ludności wzrosło, głos w tej sprawie zabierało wielu publicystów i uczonych. Krytycznie do teorii ludności angielskiego ekonomisty odniósł się Zdzisław Korzybski w wydanej w 1863 r. pracy *O zasadach ludności*. Uważał, że problem niedostatków produkcji przy wzroście ludności wynika tylko z zacofania agrarnego, a modernizacja rolnictwa zapewni ludności wystarczającą ilość żywienia¹⁷. Ambiwalentny stosunek do maltuzjanizmu miał Józef Supiński, który zgadzając się z groźbą wyczerpania zasobów środków utrzymania, „przedmioty, których zużycie jest szybsze od ich powstawania, zaspokajając potrzeby obecne, grozić mogą niedostatkami w przyszłości”¹⁸. Uważał zarazem, że na ziemiach polskich nie może być mowy o zbyt wysokim zaludnieniu; przeciwnie, sądził, że przyczyną problemów gospodarczych tych ziem jest zbyt niska liczba ludności¹⁹.

Pierwszym popularyzatorem i zdeklarowanym zwolennikiem maltuzjanizmu w Polsce był profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Józef Rostafiński, wybitny botanik i historyk nauk przyrodniczych. W opublikowanym w 1879 r. krótkim studium analizował prawo Malthusa w odniesieniu do świata przyrody,

¹⁴ K. Marks, *Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej*, t. 1, Warszawa 1950, s. 665.

¹⁵ Krysiński podkreślał zarazem przełomowe znaczenie pracy Malthusa, zwrócenie uwagi na pozostający wcześniej poza przedmiotem analizy ekonomistów problem ubóstwa i jego konsekwencji dla całego społeczeństwa. D. Krysiński, *Wybór pism*, oprac. S. Szedler, Warszawa 1956, s. 101–106. Zob. także J. Płaczek, *Poczet wybitnych ekonomistów polskich XVIII–XX stulecia*, Warszawa 2000, s. 39.

¹⁶ W wydanym u schyłku życia *Gospodarstwie narodowym stosowanym* stosunek Skarbka do maltuzjanizmu nie był już tak jednoznaczny. L. Guzicki, S. Żurawicki, *Historia polskiej myśli społeczno-ekonomicznej do roku 1914*, Warszawa 1969, s. 145.

¹⁷ Tamże, s. 210.

¹⁸ J. Supiński, *Pisma*, t. 3, Warszawa 1883, s. 30.

¹⁹ Tamże, s. 18.

uważając, że choć zasadniczo dotyczy ono ludzkiego społeczeństwa, „daleko szersze ma podstawy w przyrodzie i jest ogólnym dla wszystkich organicznych jestestw”²⁰. Łączył prawo ludności anglikańskiego pastora z teorią ewolucji Karola Darwina, uważając, że te dwie wielkie koncepcje uzupełniają się nawzajem i stanowią fundament wyjaśniający uniwersalne prawa natury. Zasady darwinizmu w odniesieniu do przyrody dotyczą tego samego problemu, który w przypadku ludzkiego społeczeństwa jest wyjaśniany przez teorię Malthusa. Zestawiając te dwie koncepcje wybitny biolog stwierdzał, że najważniejszą prawidłowością, występująca w każdej zbiorowości żywych organizmów jest fakt, że w populacji rodzi się więcej osobników niż może przetrwać, co zmusza je do walki o byt. Przywoływał słynną brutalną metaforę, jaką posłużył się Malthus w drugim wydaniu swej pracy, mówiąc, iż stół przyrody zastawiony jest obficie, ale ma ograniczoną liczbę miejsc; kto nie zapewni sobie przy nim miejsca, jest skazany na głód²¹. Rostafiński, rozpatrując prawa rządzące rozwojem ludzkich społeczności z punktu widzenia przyrodnika, podkreślał, że w rzeczywistości społecznej, podobnie jak w całej przyrodzie, owa konieczność walki o zdobycie środków do życia jest zjawiskiem pozytywnym, będąc czynnikiem postępu. Konkurencja jest źródłem dobrobytu i rozwoju, przyczyną doskonalenia gatunku ludzkiego, dźwignią cywilizacji. Jest stymulatorem rozwoju umiejętności społecznych, zmusza do doskonalenia metod produkcji środków utrzymania²². Wzbogacał wreszcie teorię Malthusa *quasi* filozoficznymi rozważaniami na temat duchowej sfery bytu, widocznej przede wszystkim w ludzkich społecznościach, ale obecnej także w przyrodzie²³. Rozważania o przyrodoznawstwie łączył z refleksjami na temat etapów rozwoju cywilizacji, przejawów wyższej postaci ducha widocznych w sztuce oraz w coraz doskonalszych formach organizacji życia społeczeństwa. Nie wymieniał źródeł inspiracji, ale w tych krótkich dywagacjach widać wpływy myśli filozoficznej idealizmu niemieckiego, zwłaszcza G. W. Hegla i F. W. Schellinga. Konkluzje

²⁰ J. Rostafiński, *Wykład publiczny o prawie Malthusa w przyrodzie, miany w Warszawie w d. 27 marca 1879 r.*, Kraków 1879, s. 7.

²¹ Tamże, s. 9–10.

²² Tamże, s. 40–42.

²³ Porównując historię ludzkości z walką w świecie przyrody stwierdzał, że zawsze cywilizacja pokonuje jednostki pozbawione kultury, powstałe w efekcie walki o przetrwanie. Zjawisko wypierania „mniej wydoskonalonych” w toku ewolucji gatunków analizował *per analogiam* do dziejów ludzkiej cywilizacji w odniesieniu do świata roślin, wśród których najsilniejsze są gatunki uprawne. Owe „rośliny cywilizacji wyparły raz amerykańskie lub afrykańskie chwasty, już zawsze pozostają górą, świadcząc, że te same siły przyrody w objawach swego materialnego skupienia przed objawami innej duchowej swej spójni zawsze ostatecznie ukorzyć się muszą”. Ibidem, s. 39. O odwołaniach do teorii Malthusa przez przyrodników pisali m. in. także J. Nusbaum-Hilarowicz, *Dzisiejszy stan teorii doboru naturalnego*, [w:] *Filozofia i myśl społeczna*, oprac. Hochfeldowa, Skarga, t. 1, Warszawa 1980, s. 505 oraz G. F. Knapp, *Darwin i umiejętności społeczne*, „*Ekonomista*” 1874, s. 212–213.

dotyczące prawideł rządzących społeczeństwem były również bliskie myśli Spencera. Raz jeszcze należy podkreślić, że przyznając słuszność teorii Malthusa, jako wyjaśniającej mechanizm ludzkiej populacji (i możliwej do zastosowania także w odniesieniu do wszystkich innych organizmów żywych), Rostafiński nie podzielał głębokiego pesymizmu maltuzjanizmu, uważając, że wysoki przyrost ludności, prowadząc do walki o byt, eliminuje jednostki gorzej przystosowane, co z punktu widzenia dobra ogółu jest pozytywne, prowadzi do doskonalenia gatunku, determinuje rozwój coraz doskonalszych instytucji społecznych, kultury i sztuki. Nie zwracał natomiast uwagi na to, co wywoływało frustrację anglikańskiego pastora – na dramat słabszych jednostek, wypieranych przez silniejsze osobniki, skazanych na przedwczesną śmierć.

Do poglądów Malthusa nawiązywał S. Szczepanowski w wydanej w 1888 r. *Nędzy Galicyi w cyfrach*, choć nie wymieniał nazwiska angielskiego ekonomisty. Rozpatrując społeczno-gospodarcze położenie Galicji i przyczyny jej zacofania zwracał uwagę m. in. na problem przeludnienia. Podkreślał fatalną kondycję zdrowotną i wysoką śmiertelność ludności Galicji, wynikającą z przyrostu ludności przy niezmiennych, więc niewystarczających, środkach pożywienia. Przypominał brutalne Malthusowskie porównanie:

o ile przeciętna pożywienia nie uszczupliła się dla wszystkich, o tyle nie stało pożywienia nowych gąb, nie było dla nich nakrycia zastawionego przy uczcie świata, i lekarze zapisują nową śmierć na epidemie²⁴.

Szczepanowski podkreślał, że w Królestwie Kongresowym przyrost ludności nie wpłynął na wzrost śmiertelności, rozwój przemysłu zapewnił bowiem powiększającej się liczbie ludności dochody wystarczające do utrzymania, gdy tymczasem w Galicji społeczeństwo nie ma możliwości podjęcia pracy w handlu lub przemyśle, a problem utrzymania przyrastającej liczby ludności pogłębia mały areal gruntów uprawnych²⁵.

Częściowo słuszność założeń Malthusa uznawali zwolennicy kierunku historycznego w myśli ekonomicznej, Leon Biliński i Stanisław Głabiński, którzy jednakże nie zgadzali się z teorią ludności w wielu kwestiach, a przede wszystkim za mylne uznawali wnioski wyciągnięte przez angielskiego ekonomistę. L. Biliński w *Systemie ekonomii społecznej* z 1880 r. stwierdzał, że teoria Malthusa może być godna naukowej uwagi, jeśli nie traktować dosłownie jego matematycznych obliczeń o wzroście ludności w postępie geometrycznym przy zwiększaniu się środków produkcji w postępie arytmetycznym, ale rozumieć je jako ogólną tendencję²⁶. Biliński, odwołując się do przeciwnika

²⁴ S. Szczepanowski, *Nędza Galicyi w cyfrach i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego*, Lwów 1888, s. 66.

²⁵ Tamże, s. 108.

²⁶ L. Biliński, *System ekonomii społecznej*, t. 1, Lwów 1880, s. 407–408.

Malthusa – H. Ch. Careya, przyjmował za uzasadnione twierdzenie, iż fizjologiczna zdolność rozmnażania człowieka nie jest stała, rozwój umysłowy, wykształcenie i praca zmniejszają bowiem możliwości rozrodcze; stąd groźba przeludnienia nie dotyczy „wyższych” grup ludności. Podkreślał, że Malthus mówiąc o brakach w środkach wyżywienia nie doceniał możliwości wynikających z handlu międzynarodowego, pozwalającego Europie na zakup taniego zboża w Ameryce. Toteż nie brak zboża uważał za czynnik nędzy. „Jak dostatki bogatych nie polegają na wielkiej masie zboża, tak nędza klas niższych nie polega na braku zboża: wysokość dochodu decyduje po jednej stronie i po drugiej”²⁷. Przyczyn ubóstwa proletariatu upatrywał więc w niskich zarobkach, zgodnych z „spiżowym prawem płacy” według koncepcji Ricardo. Biliński przyznawał, że zgodnie z przewidywaniami Malthusa może wystąpić sytuacja, kiedy wzrost płac przyczynia się do lekkomyślnego zawierania małżeństw i posiadania dużej liczby potomstwa, a w rezultacie zwiększenia podaży siły roboczej, ale nie jest to jedyny możliwy scenariusz. Podwyższenie zarobków robotników w powiązaniu z rozpowszechnieniem oświaty może przyczynić się do powstania „wyższych wymogów stanu” (koncepcję tę rozwinie później A. Krzyżanowski), zwiększenia aspiracji w zakresie chęci posiadania dóbr i własnego rozwoju, co wpłynie na „rozsądne zawieranie małżeństw” i ograniczy prokreację²⁸.

Podobny stosunek do Malthusowskiej teorii miał uczeń Bilińskiego S. Głębiński, który powtórzył i rozwinął tezy swego poprzednika. Uważał, że Malthus, podkreślając tendencję rozmnażania się ludności, nie docenił innej tendencji, „nieskończonego pomnażania i doskonalenia swoich potrzeb”, nie tylko żywności, ale także odzieży, mieszkań, opału, oświetlenia, komunikacji *etc.*²⁹ Rozwój tych potrzeb i podniesienie stopy życiowej uznawał za główny hamulec nadmiernej prokreacji. Podobnie jak Biliński podkreślał, że zasadnicze znaczenie ma nie własna krajowa produkcja żywności, ale siła nabywcza dochodu państwa. Dlatego wysoko rozwinięte kraje przemysłowe, mimo konsumpcji znacznie przewyższającej produkcję, zapewniają swym obywatelom większą ilość produktów spożywczych niż kraje rolnicze, które są zmuszone dostarczać bogatym wierzycielom żywność również w czasie nieurodzajów, co powoduje ich wewnętrzny niedostatek. Zgadza się z Malthusowskim zaleceniem gospodarczej i demograficznej przezorności, Głębiński podkreślał, że w warunkach cywilizacji przemysłowej niska produkcja mięsa i zboża nie określa optymalnego poziomu ludności i konkludował:

²⁷ Tamże, s. 409.

²⁸ Tamże, s. 412.

²⁹ S. Głębiński, *Wykład ekonomiki społecznej wraz z zarysem polityki ekonomicznej i z historią ekonomiki*, Lwów 1913, s. 129. Zob. także tenże, *O systemie fizyokratów w ekonomice społecznej*, Sambor 1888, s. 140.

W systemie wymiany światowej i ułatwionych komunikacji nie ma obawy o żywność, jeżeli tylko naród dzięki innym gałęziom swej produkcji i swej sile nabywczej, może ją nabyć od innych ludów³⁰.

Po części z argumentami Malthusa zgadzał się Józef Milewski, który uważał, że odpowiednia liczba ludności, właściwa gęstość zaludnienia i odpowiednie proporcje ruchu naturalnego warunkują ekonomiczny rozwój państwa. Podkreślał realną groźbę wystąpienia stanu przeludnienia.

Każdy kraj zdoła przy danym rozwoju techniki produkcyjnej utrzymać tylko pewne maximum ludności, inaczej przyjąć musi do pogorszenia bytu, powiększenia ubóstwa i nędzy; z drugiej strony potrzebuje każdy kraj już z ekonomicznych powodów, dla należytej uprawy pól, utrzymania w ruchu należytych produkcji krajowej, pewnego minimum ludności³¹.

Tezy Malthusa uznawał za nadmiernie pesymistyczne, ale jednocześnie nieuprawnionym nazywał optymizm jego oponentów, H. Ch. Careya i F. Bastiata³². Rozwiązania problemów nadmiernego wzrostu ludności upatrywał w emigracjach, ale podkreślał też pewne niekorzystne konsekwencje ruchu wędrownego, do których zaliczał odpływ najbardziej mobilnych jednostek, depopulację niektórych terenów, nadmierny wzrost ludności miejskiej³³.

Uczonym, który w największym stopniu przyczynił się do rozpowszechnienia w Polsce myśli Malthusa był Adam Krzyżanowski, ekonomista z Uniwersytetu Jagiellońskiego, który w 1908 r. uzyskał stopień doktora habilitowanego na podstawie rozprawy pt.: *Teoria Malthusa ze szczególnym uwzględnieniem jej stosunku do prawa zmniejszającego się przychodu z ziemi*³⁴. Praca liczyła dziewięć rozdziałów, w których przedstawione zostały: geneza i istota teorii ludności Malthusa, czynniki rozwoju ludności i prawa rządzące płodnością oraz szczegółowa analiza problemu produkcji środków utrzymania, rozpatrywanego przede wszystkim przez pryzmat malejących przychodów w rolnictwie wraz z omówieniem stanowiska ekonomistów w XIX i na początku XX w. Przedstawiając teorię Malthusa Krzyżanowski zwracał uwagę, że jest ona antyutopią, opozycyjną wobec idealistycznej wizji W. Godwina, piewcy permanentnego postępu, pełnego wiary w możliwość szybkiego doskonalenia ludzkiej natury. Podkreślał, że Malthus bronił pozycji ziemiaństwa, które uważał za grupę społeczną, w największym stopniu wpływającą na wzrost koniunktury gospodarczej i stabilizującą sytuację gospodarczą, dzięki przeznaczaniu swych

³⁰ S. Głąbiński, *Wykład...*, s. 133.

³¹ J. Milewski, *Ludność*, [w:] J. Milewski, W. Czerkawski, *Polityka ekonomiczna*, t. 1, Kraków 1905, s. 105–106.

³² Tamże, s. 107.

³³ Tamże, s. 109.

³⁴ A. Krzyżanowski, *Teoria Malthusa ze szczególnym uwzględnieniem jej stosunku do prawa zmniejszającego się przychodu z ziemi*, Kraków 1908.

dochodów netto na zakup produktów wytwarzanych przez przemysł i rzemiosło. Był zwolennikiem utrzymania dla właścicieli ziemskich wysokich rent, zapewniających majątność, a co za tym idzie wysoki popyt tej grupy, co zapobiegało nadprodukcji. Krzyżanowski uważał, że eksponując znaczenie rolnictwa w organizmie społecznym, Malthus zajmował stanowisko bliskie w tej kwestii do fizjokratów³⁵. Dziś można wskazać też powiązania maltuzjanizmu w jego stosunku do rolnictwa z makroekonomią J. M. Keynesa, w teorii popytu efektywnego³⁶. Krzyżanowski zauważył, że Malthus traktował państwo jako spójny, samowystarczalny organizm, „państwo odosobnione”³⁷, co prowadziło do niedoceniaenia roli kontaktów międzynarodowych, w tym możliwości wynikających z importu taniego zboża (broniąc stanu posiadania ziemiaństwa anglikański duchowny był przeciwny zniesieniu ceł na zboże) i z emigracji.

Analizując strukturę teorii ludnościowej, Krzyżanowski musiał zakwestionować słynne matematyczne zestawienie Malthusa, uważając jednak, że choć wyliczenia te nie wytrzymały próby czasu, za słuszne uznać należy założenie, które było podstawą matematycznej progresji. Malthus przedstawił tylko hipotetyczny rachunek, a dosłowne wykorzystywanie go doprowadziło do niezrozumienia intencji idei, która miała ukazać przede wszystkim fizjologiczne możliwości przyrostu³⁸. Dlatego podkreślał słuszność i aktualność teorii, opartej na przekonaniu o istnieniu stałej prawidłowości – występowaniu dysproporcji między przyrostem ludności i środków jej utrzymania. Zgadzał się z tezą, że musi to prowadzić do pogłębiania pauperyzacji biednych. Krzyżanowski uważał, że wbrew sugestiom Spencera czy Fouriera o zmniejszaniu popędu seksualnego na skutek występowania czynników biologicznych, nie można wskazać zmian w fizjologii człowieka, podkreślał natomiast społeczne i kulturowe uwarunkowania procesu zmniejszania liczby dzieci:

Chęć zadowolenia instynktu płciowego nasuwa się z większą siłą w razie niskiego rozwoju oświaty i zamożności, ponieważ aspiracje człowieka nie sięgają poza ciasny widnokrąg potrzeb przeważnie fizycznych. Wraz z rozszerzeniem się horyzontów umysłowych i estetycznych przybywają nowe pragnienia³⁹.

³⁵ Tamże, s. 12 i n.

³⁶ Zagadnienia ekonomii politycznej, zasygnalizowane w teorii ludności, zostały rozwinięte w kolejnych pracach Malthusa. Teoria renty gruntowej i teoria efektywnego popytu zostały omówione w *Badaniach nad istotą i rozwojem renty (Inquiry into the Nature and Progress of Rent*, wyd. 1815) i w *Zasadach ekonomii politycznej z przeglądem możliwości praktycznego zastosowania (Principles of Political Economy with a View to Their Practical Application*, wyd. 1820).

³⁷ A. Krzyżanowski, *Teoria Malthusa...*, s. 23.

³⁸ Tamże, s. 25.

³⁹ Tamże, s. 51.

Podkreślał, że postęp cywilizacji, poprawa warunków bytu, podniesienie poziomu higieny zmieniają trwale prokreacyjne postawy ludności. Zmniejszenie śmiertelności dzieci wpływa na ograniczanie dzietności, co wynika również z przyjęcia wyższych wymogów dotyczących wychowania potomstwa (obowiązkowa edukacja dzieci, dążenie do zapewnienia potomstwu odpowiedniego statusu społecznego). Uważał, że cywilizacja przemysłowa, zwiększając możliwości wytwórcze ludzkości, doprowadziła także do wzrostu jej potrzeb. Zaznaczał: „można być bezwzględnie zamożniejszym dzięki rozporządzaniu większą ilością dóbr, ale czuć się uboższym w stosunku do ogółu jeszcze nie zaspokojonych potrzeb”. Mimo akceptacji zasad moralnych głoszonych przez Kościół katolicki Krzyżanowski, w odróżnieniu od publicystów prezentujących oficjalne stanowisko Kościoła, nie uważał tego za przejaw demoralizacji społeczeństwa cywilizacji przemysłowej:

Tym sposobem tłumaczyć sobie należy objaw, na pozór paradoksalny, przypisywania przez wielu ludzi materialnemu dobrobytowi znaczenia coraz większego mimo wzrostu zamożności, co niekoniecznie pojąć musimy jako dowód zwycięstwa materialistycznej etyki. Dobrobyt materialny może być także upragniony jako środek do osiągnięcia celów o idealnym pokroju⁴⁰.

Wzrost potrzeb życiowych ma, zdaniem Krzyżanowskiego, dwa pozytywne następstwa. Ekonomiczne, polegające na zwiększeniu popytu na nowe towary, oraz demograficzne, przejawiające się w zmniejszaniu liczby potomstwa, by móc zapewnić wszystkim członkom rodziny lepsze warunki życia i zaspokojenie nowych potrzeb.

Krzyżanowski podkreślał, że u podstaw teorii Malthusa legło głębokie humanitarne przeświadczenie o potrzebie troski o najbiedniejszych,

ażeby nowi przybysze nie umierali przedwcześnie i znaleźli odpowiednie warunki bytu, chodzi mu o to, ażeby wielka śmiertelność dzieci nie była koniecznym sposobem przywracania równowagi między niebacznym przyrostem, a małymi środkami utrzymania⁴¹.

Przypominał, że Malthus odrzucał metody zalecane później przez neomaltuzjanistów, a więc antykoncepcję i przerywanie ciąży; podobne stanowisko zajmował również Krzyżanowski. Akceptowanym środkiem utrzymania właściwego poziomu płodności miało być niewczesne zawieranie małżeństw, opóźnienie momentu posiadania potomstwa do chwili, kiedy rodzice mogą mu zapewnić właściwe warunki. Również w okresie II Rzeczypospolitej Krzyżanowski uważał, że przyjęcie właściwych postaw demograficznych powinno być wynikiem wolnego wyboru jednostki, dlatego nie akceptował ingerencji państwa

⁴⁰ Tamże, s. 53.

⁴¹ Tamże, s. 65.

ani jakichkolwiek form przymusu w zakresie regulowania urodzin⁴², propagowanego przez postępowe środowiska w Polsce międzywojennej, m. in. grupę literatów i społeczników, skupioną wokół „Wiadomości Literackich” czy Polskie Towarzystwo Eugeniczne⁴³.

Dla Krzyżanowskiego kwestia ludnościowa, w połączeniu z wielkością i produktywnością ziemi, była kluczowym problemem gospodarki. Problematyka agrarna interesowała krakowskiego ekonomistę od najwcześniejszego okresu jego pracy naukowej, czego efektem był szereg publikacji, wśród nich cenne studium o rozdrobnieniu gospodarstw w Galicji, *Die Grundbesitzverteilung in Galizien*⁴⁴. Doświadczenia z Galicji uznał za symptomatyczne i groźne, potwierdzające tezę Malthusa. Przyjmował, że bieda i zacofanie tego obszaru są konsekwencją niskiej kultury rolniczej oraz zbyt wysokiego przyrostu ludności, który spowodował rozdrobnienie gospodarstw chłopskich i uniemożliwił rozwój gospodarczy i cywilizacyjny. W takich warunkach ekspansja demograficzna niweczy wszystkie pozytywne skutki postępu technicznego, pochłania każdą ilość wyprodukowanych towarów i powoduje ich niedobór. Za główny powód przeludnienia uznawał niski poziom świadomości galicyjskich włościan. Chłopi we Francji i południowych Niemczech, robotnicy wykwalifikowani „mają w przeciwstawieniu do chłopa polskiego i robotnika niekwalifikowanego inne wymagania stanu, odmienny sposób myślenia i odczuwania”⁴⁵.

Wierząc w szerokie możliwości postępu technicznego i technologicznego Krzyżanowski miał zarazem świadomość ograniczeń, wynikających z wyczerpywania zasobów ziemi i kurczenia się rezerw surowców:

Mówiąc o darach przyrody, jako o źródle zaspokajania potrzeb ludzkich, nie można z góry eskontować przyszłych wynalazków, a nawet hipoteza powszechnego, najdoskonalszego wyzyskania współczesnego stanu techniki, jest również nieuzasadnioną [...] chcąc trafnie ocenić rzeczywistość, trzeba się liczyć z tymi zasobami w ludziach i kapitałach, które *de facto* w produkcji czynne być mogą. Odwołanie się do możliwości bardzo znacznego powiększania produkcji w dalekiej przyszłości, nie rozwiązuje wszystkich teraźniejszych problemów, wynikających z ograniczonej współczesnej produkcji w stosunku do liczby ludzi⁴⁶.

Uważając, że nie można zapominać o potrzebie ciągłego monitorowania przyrostu naturalnego i stabilizowania liczby ludności, przypominał o groźbie

⁴² D. Grzybek, *Nauka czy ideologia. Biografia intelektualna Adama Krzyżanowskiego*, Kraków 2005, s. 91, 122–123.

⁴³ M. Gawin, *Planowanie rodziny – hasła i rzeczywistość*, [w:] *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2000, s. 224–225.

⁴⁴ A. Krzyżanowski, *Die Grundbesitzverteilung in Galizien*, „Jahrbuch für Gesetzgebung, Verwaltung und Volkswirtschaft in Deutschen Reiche” 1897, t. 19, s. 1259–1290.

⁴⁵ A. Krzyżanowski, *Teoria Malthusa...*, s. 59. Zob. także s. 135.

⁴⁶ Tamże, s. 97.

przeludnienia, nawoływał do racjonalizacji dynamiki rozrodczości. Pozytywne trendy były widoczne już w XIX w., kiedy coraz większa część społeczeństwa świadomie dostosowywała płodność do przyrostu środków produkcji, zmniejszała się liczba osób, które nie brały pod uwagę czynników ekonomicznych planując wielkość rodziny. Krzyżanowski doceniał poprawę w zakresie mentalności i świadomości konsekwencji aktywności prokreacyjnej, pisząc o perspektywach na przyszłość zastrzegając jednak, że

nawet prawdopodobnie znaczny postęp gospodarczy czasów najbliższych nie uczyni zbędnym świadomego dostosowywania przyrostu ludności do środków utrzymania. Dzięki zwiększonej produkcji i przewencji – niczego nie uzyskuje się bez ofiar – równowaga między przyrostem ludności a środków utrzymania stawać się będzie coraz stałsza, a konieczność przywracania jej przez represję coraz rzadszą⁴⁷.

Krzyżanowski zajmował się pisarstwem dotyczącym kwestii ludnościowych również po I wojnie światowej. Tematyka ludnościowa, dla której inspiracją i punktem odniesienia nadal była teoria Malthusa, w dalszym ciągu zajmowała ważne miejsce w kręgu zainteresowań naukowych krakowskiego uczonego⁴⁸. Rozważał znaczenie ludności w teorii i praktyce ekonomii, łączył tę problematykę z ekologią, zwracając uwagę na ograniczoność zasobów przyrody. Wpływowi maltuzjanizmu Krzyżanowski zawdzięczał fascynację anglosaskim liberalizmem w polityce gospodarczej. Liberalny ład ekonomiczny stał się podstawą programu rozwoju gospodarczego dla odrodzonej Polski⁴⁹. Pokłosem jego badań był szereg artykułów poświęconych problematyce demograficznej i polityce ludnościowej (publikowanych przede wszystkim w „Przeglądzie Współczesnym”) oraz wydanie w 1925 r. polskiego tłumaczenia pracy anglikańskiego pastora, będącego wyborem z różnych wydań *An Essay on the Principle of Population*⁵⁰.

Do teorii Malthusa odwoływali się również publicyści podejmujący problem emancypacji kobiet. Eliza Orzeszkowa, pisząc o potrzebie zmiany polskiej mentalności, krytykowała wczesne zawieranie małżeństw. Uważała, że w przestrzeni rodzinnej realizowane być powinny ważne zadania społeczne, a zarazem zapewnione możliwości doskonalenia się jednostki. Spełnienie tych podstawowych wymogów mogło być możliwe tylko pod warunkiem zawarcia małżeństwa przez partnerów dojrzałych pod względem intelektualnym, fizycznym i moralnym. W rozważaniach na temat dzietności pojawiały się wątki eugeniczne. Orzeszkowa podkreślała konieczność troski przede wszystkim

⁴⁷ Tamże, s. 148.

⁴⁸ E. Rosset, W. Biling, *Studia nad teoriami ludnościowymi*, Warszawa 1987, s. 32.

⁴⁹ Więcej na ten temat zob. w interesującej pracy D. Grzybka, *Nauka czy ideologia...*, rozdział III oraz A. Lityńskiej, *Adam Krzyżanowski – wybitny ekonomista krakowski*, Kraków 1988.

⁵⁰ D. Grzybek, *Nauka czy ideologia...*, s. 121.

o kondycję dzieci, nie o ich liczbę, „gdyż niezaprzeczną jest prawdą, że użyteczniejszym może być światu jeden dzielny człowiek niż stu niedołęgów”⁵¹. Warunkiem witalności i siły dzieci jest dobre zdrowie matki. Dlatego młoda kobieta powinna mieć czas na przygotowanie się do czekających ją obowiązków, zdobycie wykształcenia i wiedzy o świecie. Zawarte nie nazbyt wcześnie małżeństwo i kontrolowanie liczby potomstwa zdaniem Orzeszkowej, spełniało również cele użyteczne, gdyż jak pisała:

„kto się chce przekonać, w jakim świetle ekonomiści widzą wzrastanie ludności i czy tak bardzo je cenią, żeby mu aż poświęcać fizyczne i moralne ludzkości jej zdrowie, niechaj przeczyta Malthusa”⁵².

Z kolei krytycznie założenia Malthusowskiej teorii ludności oceniał Edward Prądzyński, „najdzielniejszy u nas bojownik rozumnie pojętej emancypacji” (według określenia B. Prusa⁵³). Autor wywołującej głośną polemikę książki *O prawach kobiety* był rzecznikiem likwidacji przepisów prawa i ograniczeń obyczajowych dyskryminujących kobiety. Mówiąc o konieczności poprawy sytuacji tej grupy w społeczeństwie, za konieczną uważał także ich aktywizację w zakresie pracy zawodowej. Sprzeciwiał się jednak ujęciu problemu pracy kobiet w pismach Malthusa, który pracę kobiet z ubogich warstw ludności traktował jako środek zaradczy przeciw wstąpieniu w związek małżeński. Prądzyński nie kwestionował całkowicie tez Malthusa, przyznając, że w niektórych wypadkach może być wskazane ograniczenie dzietności, ale nie poprzez zmniejszenie liczby zawieranych małżeństw, ale ich płodności. Za niezbywalne prawo każdej jednostki uznawał możliwość założenia rodziny i posiadania potomstwa. Jak wielu innych, zarzucał Malthusowskiej antyutopii nadmierny pesymizm, kasandryczne wizje, niedocenywanie postępu ludzkości w rozwoju ekonomicznym i społecznym, technicznym i technologicznym. Zastrzegł, że problem przeludnienia nie dotyczy ziem polskich, może incydentalnie pojawiać się na określonym obszarze w krajach o wysokiej gęstości zaludnienia; w takich sytuacjach rozwiązaniem stanu przeludnienia jest emigracja: „wszystko to usuwa urojoną obawę przeludnienia kuli ziemskiej”⁵⁴.

Z poglądami Malthusa polemizował Władysław Studnicki, który łączył problematykę ludnościową z kwestią kobiecą. Podkreślał konieczność zachowania równowagi między rozwojem ludności na poziomie niezbędnym do prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa a możliwością samorealizacji

⁵¹ E. Orzeszkowa, *Kilka słów o kobietach*, [w:] *taż, Publicystyka społeczna*, t. 1, oprac. G. Borkowska, I. Wiśniewska, Kraków 2005, s. 553.

⁵² *Tamże*.

⁵³ B. Prus, *Kroniki*, t. 1, cz. I, oprac. Z. Szwejkowski, Warszawa 1956, s. 53.

⁵⁴ E. Prądzyński, *Wyzwolenie ekonomiczne kobiety*, „*Ekonomista*” 1872, s. 776–778; *tenże, O prawach kobiety*, Warszawa 1875, s. 208–209.

jednostki. W szczególnym stopniu problem ten dotyczył kobiet. Studnicki krytykował maltuzjanizm i neomaltuzjanizm za zbyt daleko idącą ingerencję w wolność jednostki, która ma niezbywalne prawo realizacji potrzeb seksualnych i prokreacyjnych⁵⁵. Zalecenia zwolenników teorii Malthusa uważał za dyskryminację ubogich. Pisał:

Jako środek rozwiązania kwestyi społecznej, Malthusianiści doradzali robotnikom wstrzemięźliwość płciową. Doradcy byli podobni do tych, którzy sami pijąc wino, radzili innym picie wody⁵⁶.

Zwracał uwagę na dylemat współczesnej kobiety, która z jednej strony pragnie zaspokoić potrzebę macierzyństwa, z drugiej nie chce rezygnować z własnego rozwoju intelektualnego. Dlatego utrzymanie prawidłowego poziomu przyrostu naturalnego uznawał za paralelne z racjonalną emancypacją kobiet. Uważał, że dostęp kobiet do edukacji i udziału w życiu publicznym w naturalny sposób ograniczy nadmierną rozrodczość, a jednocześnie nie odbiera prawa do rodzicielstwa, które stanie się świadome i odpowiedzialne. Taką postawę kobiet, łączących prokreację z własnym rozwojem uznawał za najlepszą gwarancję utrzymywania optymalnego poziomu płodności⁵⁷.

Negatywny stosunek do maltuzjanizmu mieli polscy publicyści związani z Kościołem katolickim. W 1898 r. problem maltuzjanizmu pojawił się na łamach „Przeglądu Katolickiego”. Ksiądz Władysław M. Dębicki podjął analizę teorii ludnościowej Malthusa przez pryzmat problemu niskiego przyrostu naturalnego w dziewiętnastowiecznej Francji, uważając, że krajowi temu grozi realna groźba depopulacji⁵⁸. Rozpatrując uwarunkowania procesu zmniejszania dzietności wskazywał przede wszystkim na rozpowszechnienie teorii maltuzjanizmu (a także wpływ wolnomularstwa). „Maltuzjanizm [...] jest ostateczną i najważniejszą przyczyną zmniejszania się ludności [...] bardzo rozpowszechniony należy do najniewątpliwszych symptomów konania narodu”⁵⁹. Ksiądz Dębicki podkreślał, że choć intencją protestanckiego pastora była troska o dobro społeczeństwa, to konsekwencje rozpowszechnienia jego teorii są

⁵⁵ W. Studnicki-Gizbert, *Wykład ekonomii politycznej. Podręcznik dla uniwersytetów ludowych i dla samouków*, Kraków 1900, s. 166.

⁵⁶ Tamże, s. 161.

⁵⁷ „Niech zniknie nędza razem z obecnym ustrojem, niech najszybciej rozwija się technika i pomnaża wytwórczość bogactw, ale niech kobieta spadnie do rzędu zwykłej samicy, a zbyt szybkim pędem społeczeństwa ludzkie zdążać będą do takiego zaludnienia ziemi, że jeżeli nie kwestya pożywienia, to kwestya powietrza i miejsca dla komunikacji, może stanąć na porządku dziennym. Niech zaniknie popęd do macierzyństwa u kobiet – a wyludnienie czeka kraje cywilizowane. Tylko w pełnym rozwoju ludzkich i kobiecych dążeń i instynktu kobiety, leży prawidłowe rozwiązanie kwestyi ludnościowej w przyszłości”. Tamże, s. 167.

⁵⁸ W. M. Dębicki, *Finis Galliae!*, „Przegląd Katolicki” 1898, s. 145–147; 163–165; 180–182; 195–196.

⁵⁹ Tamże, s. 165.

dramatyczne⁶⁰. Roztropność i seksualna wstrzemięźliwość zalecana przez Malthusa były akceptowane przez katolickiego publicystę, ale za błąd i nieodpowiedzialność uznał on rozpowszechnienie teorii opartej na przekonaniu, że warunkiem bezpieczeństwa i pomyślności społeczeństwa jest ograniczenie przyrostu ludności, a nadmierny wzrost liczebny ludności musi wywołać ekonomiczną i cywilizacyjną katastrofę. Choć Malthus jako środek przeciw nadmiernej rozrodczości zalecał „moralną roztropność”, to wielu zwolenników jego teorii rozwijając ją, propagowało metody i środki antykoncepcyjne. Jak większość publicystów związanych z Kościołem katolickim, potępiając neomaltuzjanizm, krytykował zarazem Malthusa, przypisując mu odpowiedzialność za taką drogę rozwoju jego koncepcji.

Dębicki przytaczał szereg konsekwencji niskiego przyrostu ludności we Francji – od najłatwiejszych do stwierdzenia skutków politycznych i militarnych, po trudniejsze do uchwycenia następstwa ekonomiczne i kulturalne. Z dezaprobatą odnosił się do bezżenności i małodziejności, uznając je za zjawiska patologiczne, zagrożenie dla społecznego ładu, przejaw egoizmu i demoralizacji. Zmniejszenie liczby zawieranych małżeństw i liczby potomstwa, według publicysty „Przeglądu Katolickiego”, stanowi dowód zagubienia człowieka, który stracił wiarę w Boską opatrzność, a najwyższym dobrem w życiu uczynił wygodę i materialny dobrobyt. Toteż w toku dalszego wywodu za konsekwencję maltuzjanizmu i jego pesymistycznej wizji świata uznawał także zwiększającą się liczbę samobójstw⁶¹.

Zdecydowanie negatywne stanowisko wobec teorii ludności Malthusa zajmowali socjaliści. W polskiej publicystyce ekonomicznej głębokiej krytyki maltuzjanizmu dokonywali zwolennicy marksizmu. Jednym z pierwszych marksistów, który odniósł się do Malthusowskiej koncepcji był Stanisław Krusiński. Dokonał on krytycznego rozbioru dzieła J. Supińskiego, a jednym z powodów negatywnej jego oceny była akceptacja przez autora maltuzjanizmu, opartego na prawie, które według Krusińskiego jest „wyrokiem nieuniknionej śmierci głodowej dla znacznej części ludzi”⁶². Krusiński zarzucał Supińskiemu, że jego rozważania na temat Malthusa są mgliste, pozbawiane społecznej wrażliwości, logiki i precyzyjnych argumentów⁶³. Podkreślał, że z prawem Malthusa nie zgadzało się wielu przedstawicieli „burżuazyjnej szkoły”, jak choćby Bastiat i Carey. Przekonywał, iż pauperyzacja proletariatu „nie jest wynikiem prawa świata fizycznego, ale nieuniknionym skutkiem współczesnych

⁶⁰ Tamże, s. 180.

⁶¹ Tamże, s. 181.

⁶² S. Krusiński, *Dzieła Józefa Supińskiego „Szkoła polska gospodarstwa społecznego”*, [w:] *Początki marksistowskiej myśli ekonomicznej w Polsce. Wybór publicystyki z lat 1880–1885*, oprac. M. Falkowski, T. Kowalik, Warszawa 1957, s. 282, 295.

⁶³ S. Krusiński, *Szkice ekonomiczne i filozoficzne*, Warszawa 1892, s. 18.

nam właśnie stosunków ekonomicznych, opartych na monopolu i wyzyskiwaniu”⁶⁴. Zgodnie z założeniami marksistowskiej ekonomii politycznej odrzucał przekonanie o tym, że przyczyną nędzy i głodu jest uniwersalne prawo przyrody, uważając, że jedynym powodem ubóstwa proletariatu są kapitalistyczne stosunki własności. Podobnie do prawa o ludności podchodził Bronisław Białobłocki, który za J. Iwaniukowem przyjmował, że „nie ludność wzrasta prędzej niż środki do życia, lecz przeciwnie, bogactwa wzrastają szybciej, tylko że całkowicie idą na korzyść klas posiadających”⁶⁵.

W polskiej publicystyce marksistowskiej, podobnie jak w ideologii zachodnioeuropejskich marksistów, T. R. Malthus był traktowany jako jeden z głównych rzeczników interesów grup posiadających, czołowy przeciwnik ideologiczny, któremu zarzucano cynizm, bezdusność, wręcz naigrywanie się z nędzy biedoty. W pismach myślicieli deklarujących marksistowskie sympatie często pojawiały się odwołania do prawa ludności Malthusa, traktowanego jako symbol usankcjonowania niesprawiedliwości społecznej. Marksieści odrzucali także racje zakładających słuszność wielu założeń Malthusa pozytywistów, uznając ich argumenty za pseudonaukową, przyrodniczą frazeologię. Zarzucali Malthusowi wulgaryzowanie problemów społeczno-ekonomicznych. Jednak pierwsi polscy marksieści, mimo dużej wiedzy, nie podejmowali trudu systematycznego, kompletnego badania teorii ekonomii. Podejmując problematykę ekonomiczną często nie wychodzili oni poza najbardziej ogólne zagadnienia, co nie sprzyjało głębszej refleksji na temat krytykowanych doktryn, w tym Malthusowskiego prawa o ludności, często trywializowanego i traktowanego pobieżnie.

Dokładniej problemem Malthusowskiej teorii zajął się Ludwik Krzywicki, który wielokrotnie podejmował tematykę ludnościową⁶⁶. Poświęcił temu zagadnieniu dwa studia: *Przyczynek do krytyki teorii Malthusa* i *Prawo zaludnienia*⁶⁷. W szeregu artykułów dotyczących kwestii społecznych, antropologii i etnologii, darwinizmu i rolnictwa nawiązywał do Malthusowskiej

⁶⁴ S. Krusiński, *Dziela...*, s. 282.

⁶⁵ B. Białobłocki, *Recenzja książki J. Iwaniukowa: „Główne zasady teorii i polityki ekonomicznej od Adama Smitha do teraźniejszych czasów”*, [w:] *Początki marksistowskiej...*, s. 265–266.

⁶⁶ K. Romaniuk, *Nestorzy demografii polskiej. (Szkice z zakresu polskiej myśli demograficznej)*, [w:] *Rozwój demografii polskiej 1918–1993. Materiały z konferencji naukowej, Warszawa, 22 listopada 1993*, red. E. Frątczak, Z. Strzelecki, J. Witkowski, Warszawa 1994, s. 143; K. Zajac, *Badania demograficzne w Polsce w okresie 75-ciu lat*, [w:] *Rozwój demografii...*, s. 247.

⁶⁷ L. Krzywicki, *Przyczynek do krytyki teorii Malthusa*, [w:] tenże, *Dziela*, t. 3, red. T. Kowalik, Warszawa 1959, s. 263–270; tenże, *Prawo zaludnienia*, [w:] tenże, *Dziela*, t. 5, red. J. Chałasiński *et alii*, Warszawa 1960, s. 336–341.

teorii, którą uważał za pełną błędów, anachroniczną i „zdyskredytowaną”⁶⁸. Podkreślał, że wielu myślicieli przed Malthusem zwracało uwagę na problem przeludnienia, ale ostatecznie dopiero u schyłku XVIII w. stanowisko antypopulacjonistyczne zostało przedstawione jako sformalizowana teoria ludnościowa. Zdaniem Krzywickiego dopiero wówczas teoria oparta na postulatcie obniżenia przyrostu demograficznego ubogich mogła zyskać popularność, co wynikało z faktu, że odpowiadała ona interesom społecznych elit. Było to zgodne z uniwersalną zasadą, według której każda doktryna dotycząca zjawisk życia społecznego może zaistnieć, gdy odpowiada zapotrzebowaniu uprzywilejowanych grup⁶⁹. Tematyką ludnościową zajmował się również w popularnonaukowych artykułach, m. in. w 1893 r. pod pseudonimem J. Wojewódzki pisał o maltuzjanizmie na łamach „Prawdy”⁷⁰.

Krzywicki zanegował wartość teorii Malthusa zarówno z przyczyn merytorycznych, jak i ideologicznych. Krytykował dziewiętnastowiecznych ekonomistów, którzy wskazywali zaledwie na drobne niedościstości *Prawa o ludności*, uznawanego za właściwą podbudowę mieszczańskiego ładu; dla Krzywickiego teoria Malthusa była „najzwyklejszą błagą”, stworzoną w celu obrony interesów warstw posiadających. Występując z pozycji działacza ruchu socjalistycznego Krzywicki odrzucał racje zwolenników koncepcji, która zwalniała społeczeństwo z troski o ubogich i niewykształconych oraz zakładała moralny relatywizm. Uważał, że w istocie Malthus i jego następcy akceptowali społeczne patologie, których istnienie uznawali za naturalny porządek rzeczy, regulujący procesy ludnościowe, znajdując

na wszystkie biedy społeczne, na nędzę i upodlenie tłumów, na ciemnotę i zbrodniczość jedną tylko drogę wyjścia – „wstrzemięźliwość moralną”, i odpowiednio wynoszącą prostytutkę („klapa bezpieczeństwa przeciw przeludnieniu”) ...⁷¹.

Pisząc o społeczeństwie angielskim podkreślał, że maltuzjanizm, stworzony przez duchownego, służył jako argument dla wszystkich zachowawczych środowisk, w tym Kościoła anglikańskiego⁷². Przez pryzmat prawa ludnościowego Malthusa Krzywicki rozpatrywał zasadniczy problem, nurtujący socjologów i ekonomistów końca XIX w., dotyczący przyczyn utrzymywania się, a nawet wzrostu nędzy mimo postępu cywilizacyjnego i ekonomicznego.

⁶⁸ Zob. np. L. Krzywicki, *Z dziedziny antropologii i etnologii*, [w:] tenże, *Dziela*, t. 2, red. H. Holland, Warszawa 1958, s. 334; tenże, *Arystokracja ducha*, [w:] tenże, *Dziela*, t. 3, s. 69; tenże, *Czynniki upadku włościństwa*, [w:] *Dziela*, t. 3, s. 406; tenże, *Dobór wśród ludności*, [w:] tenże, *Dziela*, t. 5, s. 354–355.

⁶⁹ L. Krzywicki, *Idea a życie*, [w:] *Filozofia i myśl społeczna*, oprac. A. Hochfeldowa, B. Skarga, t. 2, Warszawa 1980, s. 609.

⁷⁰ J. Wojewódzki [L. Krzywicki], *Prawo wzrostu ludności*, „Prawda” 1893, s. 566–568.

⁷¹ L. Krzywicki, *Idea a życie*, [w:] tenże, *Dziela*, t. 3, s. 506.

⁷² L. Krzywicki, *Ruch chrześcijańsko-społeczny w Anglii*, [w:] tenże, *Dziela*, t. 2, s. 265–266.

W recenzji pracy H. George'a *Postęp i nędza*, polemizując w różnych kwestiach z amerykańskim ekonomistą, zgadzał się z nim w ocenie teorii anglikańskiego pastora. Podobnie jak George odrzucał argumenty Malthusa o istnieniu wiecznego, naturalnego prawa, skazującego na nędzę pewną grupę ludności⁷³. Poszukując źródeł pauperyzacji wskazywał jedną jej przyczynę – kapitalistyczny porządek społeczny.

Opierając się na danych statystycznych Krzywicki odrzucił zarazem podstawowe założenia maltuzjanizmu uważając, że rozwój społeczno-ekonomiczny w XIX w. przeczy tezm angielskiego ekonomisty. Przede wszystkim wskazywał, że nie sprawdziły się prognozy zakładające gwałtowny wzrost liczebny ludności. Powołując się na przykład Francji przekonywał, że postępowi cywilizacji towarzyszy trwała tendencja do spadku płodności, i już to zjawisko uniemożliwia zaistnienie stanu przeludnienia⁷⁴. Uważał przypadek Francji za najbardziej charakterystyczny przykład realizacji tej prawidłowości, która cechuje się przeobrażeniami zachowań demograficznych ludności, ale zaznaczał, że taki sam mechanizm widoczny jest również w ostatnim ćwierćwieczu XIX w. w innych krajach zachodnioeuropejskich. Najważniejszym zarzutem stawianym przez Krzywickiego teorii Malthusa było niedoceniecie przez angielskiego ekonomistę, przeciwnika szybkiego uprzemysłowienia Anglii, możliwości zwiększania produkcji dzięki postępowi technicznemu. Malthus nie docenił skali przeobrażeń społeczno-gospodarczych, będących konsekwencją intensywnej urbanizacji i industrializacji. Krzywicki uważał te procesy za główne czynniki modelujące zjawiska zachodzące w dziewiętnastowiecznym społeczeństwie. Odwołując się do francuskiego ekonomisty P. Lafargue'a przekonywał, że błędny tok rozumowania Malthusa w sposób nie pozostawiający wątpliwości potwierdza przykład Stanów Zjednoczonych, gdzie wytwórczość pracy przewyższa wzrost ludności⁷⁵. Ale to, w jakim stopniu nie sprawdziły się przewidywania Malthusa, łatwo zweryfikować porównując jego obliczenia ze współczynnikami demograficznymi i gospodarczymi również w uprzemysłowionych krajach Europy. Rozwój przemysłu przyczynił się do wzrostu gospodarczego, znaczącego zwiększenia produkcji, bogactwa narodowego. Jednocześnie kilkakrotnie zwiększyła się produkcja i konsumpcja artykułów pierwszej potrzeby na jednego obywatela⁷⁶. Krzywicki zdecydowanie krytykował prawo zmniejszających się z przychodów z ziemi, które posłużyło

⁷³ L. Krzywicki, *Henryk George (Postęp i nędza, przełożyła z 28 wydania amerykańskiego M. D., Poznań 1885)*, [w:] tenże, *Dziela*, t. 2, s. 453, 460.

⁷⁴ L. Krzywicki, *Wyludnianie się Francji*, [w:] tenże, *Dziela*, t. 5, s. 290–295.

⁷⁵ L. Krzywicki, *Materialistyczne pojmowanie dziejów ludzkości*, [w:] *Filozofia i myśl społeczna...*, t. 2, s. 592.

⁷⁶ L. Krzywicki, *Przyczynek...*, s. 267–270.

Malthusowi do uzasadnienia jego teorii⁷⁷. Odwołując się do postępów agrotechniki i zootechniki Krzywicki przekonywał, że poziom sił wytwórczych pozwala na szybszy wzrost wytwarzania żywności niż przyrostu ludności. Na przeszkodzie optymalizacji produkcji i wdrożenia nowych technologii stoją istniejące metody produkcji, będące rezultatem społeczno-ustrojowych przeszkód, zacołania i agrarnego przeludnienia⁷⁸. Dlatego Europy nie objął przełom w produkcji rolnej, który zmienił gospodarcze oblicze Stanów Zjednoczonych:

Środki żywności, które otrzymujemy z obór i pól, nie wzrastają tak, jak mogłyby, tylko dlatego, że istnieje w społeczeństwie ciemnota, która nie pozwala dorobkowi zootechników rozpowszechniać się, oraz że produkcja odbywa się w pętach drobnego zagoniku i włościańskiej obórki, które bynajmniej nie sprzyjają napiętemu i wydajnemu wyzyskowi sił przyrody. Rzeczywistość zadala kłam wszelkim posepnym wróżbom, które wysnuto z doktryny Malthusa⁷⁹.

Krzywicki uważał, że w epoce przemysłowej trwałą tendencją jest zmniejszanie płodności. W tych warunkach problemem jest zbyt niskie tempo przyrostu ludności. Podkreślał, że istnieje

zależność wielkości wyludniania od rozwoju wielkiej przemysłowej. Im kraj jest bardziej posuniętym ekonomicznie, im bogactwo narodowe wzrasta w nim szybciej, tem widmo depopulacji zbliża się gwałtowniej!⁸⁰

Uważał za absurd określanie maksymalnej płodności, która zawsze uzależniona jest od konkretnych warunków miejsca i czasu⁸¹. Przekonywał, że prawidłowości rządzące procesami demograficznymi, ich uwarunkowania i konsekwencje dla innych czynników życia społecznego w dobie przemysłowej wymagają szczegółowych badań. Bezwartościowe jest odnoszenie do realiów z drugiej połowy XIX w. czynników przyjmowanych w opisie mechanizmu rozwoju ludności w dobie preindustrialnej, gdyż

nie ulega wątpliwości, mianowicie że epoka tegoczesna zadala kłam twierdzeniu, jakoby sformułowana przez Malthusa zasada była prawem żelaznym, przyrodzonym, obowiązującym wszystkie epoki ewolucji dziejowej. Przeciwstawiamy jego rozumowaniu fakty wykazujące, iż

⁷⁷ T. Kowalik, *O Ludwiku Krzywickim. Studium społeczno-ekonomiczne*, Warszawa 1959, s. 153.

⁷⁸ T. Kowalik, *Historia ekonomii w Polsce 1864–1950*, Wrocław 1992, s. 90–91.

⁷⁹ L. Krzywicki, *Postępy zootechniki*, [w:] tenże, *Dziela*, t. 8, red. J. Chałasiński *et alii*, Warszawa 1967, s. 81.

⁸⁰ J. Wojewódzki [L. Krzywicki], *Prawo wzrostu...*, s. 567.

⁸¹ L. Krzywicki, *Przyczynek...*, s. 264. Rozważania na temat prawideł rządzących rozwojem ludności Krzywicki wspierał wiedzą antropologiczną, odwołując się np. do zmian populacji Australii czy wysp Oceanu Spokojnego. L. Krzywicki, *Prawo zaludnienia...*, s. 338.

każda formacja ekonomiczna ma właściwe sobie prawo zaludnienia, którego *a priori* niepodobna odkryć, tylko trzeba uprzednio zapoznać się z czynnikami działającymi wśród danego ustroju⁸².

Na łamach „Przeglądu Tygodniowego” w 1884 r. Krzywicki pisał o neomaltuzjanizmie, podkreślając, iż pragnie jedynie obiektywnie przybliżyć ten problem. Starał się przedstawić pozytywne i negatywne aspekty zaleceń zwolenników neomaltuzjanizmu. Zwracał uwagę, że wprowadzenie metod i środków pozwalających na kontrolowanie liczby potomstwa ma wiele korzystnych następstw – mniej liczne potomstwo daje możliwość rozwoju matki, stwarza mniejsze zagrożenia dla jej zdrowia, poprawia sytuację materialną rodziny, ułatwia ojcu znalezienie pracy. Podkreślał rosnącą w wielu krajach popularność doktryny neomaltuzjańskiej (występującej również w wersji Zweikindersystem, ograniczającej liczbę dzieci do dwojga). Jednocześnie wskazywał na zagrożenia, jakie niesie ze sobą wprowadzenie środków redukujących rozrodczość, groźbę ograniczenia, a nawet odmówienia prawa zaspokojenia biologicznych potrzeb – popędu seksualnego i rodzicielstwa, co prowadzić może do dramatu jednostki⁸³. Z niechęcią podchodził do najbardziej skrajnych zwolenników neomaltuzjanizmu, ironicznie pisał o jednym z „gorliwych adeptów Malthusa, co proponował kastrację robotników dla powstrzymania wzrostu ludności...”⁸⁴

Krytycznie teorię maltuzjanizmu oceniała także Zofia Daszyńska-Golińska. Pierwsza polska ekonomistka, sympatyzująca z ruchem socjalistycznym, zajmowała stanowczo populacjonistyczne stanowisko w poglądach ludnościowych. Wśród wielu podejmowanych przez nią kwestii społeczno-ekonomicznych problematyka demograficzna zajmowała szczególnie istotne miejsce⁸⁵. Większość ocen autorki była zbliżona do stanowiska Krzywickiego. Podobnie jak on uważała, że błędem teorii angielskiego ekonomisty było niedocenianie możliwości podnoszenia produktywności gospodarki⁸⁶. Krytykowała pesymistyczne przekonanie Malthusa o nieuchronności kryzysu wywołanego przez czynnik demograficzny. Analizując problem teorii maltuzjańskiej z perspektywy ekonomii nie zgadzała się z możliwością niedostatecznej podaży żywności i z prawem malejących przychodów w rolnictwie, uważając, że istnieje nadal wielki potencjał w tej dziedzinie, możliwość zagospodarowania nieużytków, intensyfikacja upraw⁸⁷. Daszyńska krytykowała Malthusa za pominięcie znaczenia przyrostu ludności jako czynnika determinującego wysokość produkcji.

⁸² L. Krzywicki, *Współzawodnictwo zamorskie*, [w:] tenże, *Dziela*, t. 8, s. 162.

⁸³ L. Krzywicki, *Neomaltuzjanizm*, [w:] tenże, *Dziela*, t. 2, s. 60–63.

⁸⁴ L. Krzywicki, *Ziemianie o mieszczanach*, [w:] tamże, s. 27.

⁸⁵ S. Dziewulski, *Działalność naukowa i społeczna Prof. Dr. Zofii Daszyńskiej-Golińskiej*, Warszawa 1927, s. 4.

⁸⁶ Z. Daszyńska-Golińska, *Ekonomia społeczna*, t. 1, Warszawa 1906, s. 149.

⁸⁷ Tamże, t. 2, Warszawa 1907, s. 153–154.

Za jeden z największych błędów maltuzjanizmu uważała rozpatrywanie problemu przyrostu ludności tylko z perspektywy stosunku do podziału i konsumpcji dóbr, bez dostrzegania czynnika najistotniejszego – wpływu przyrostu demograficznego na produkcję⁸⁸. W 1902 r. w popularyzującej problematykę ludnościową pracy *Nauka o ludności* pisała: „Gdy jednak Malthus widział w przyrastającej ludności tylko spożywców, my dostrzec w niej musimy jednocześnie wytwórców”⁸⁹. Podkreślała, że słabością Malthusa było pominięcie pojawiających się przy wysokim zaludnieniu możliwości podziału pracy, rosnącej specjalizacji, co w połączeniu z postępem technicznym musiało, jej zdaniem, zwiększać wydajność pracy, zapewniającą utrzymanie wszystkich zatrudnionych. Faktem przeczącym przewidywaniom anglikańskiego pastora był szybszy wzrost bogactwa niż przyrost ludności⁹⁰.

Sformułowanie teorii, opartej na twierdzeniu o konieczności redukcji liczby ludności jako sposobie rozwiązania problemów ekonomicznych, Daszyńska uznała za przejaw błędnego przekonania o ograniczonych możliwościach doskonalenia natury ludzkiej i braku wiary w „ewolucję ustroju gospodarczego”⁹¹. Wywoływało to głęboki sprzeciw uczonej, która uważała, że żadne ograniczenia płodności obywateli nie są potrzebne, w każdym społeczeństwie ludność samoczynnie dostosowuje się do warunków ekonomicznych, co gwarantuje zachowanie właściwych proporcji między zaludnieniem a możliwościami natury w zakresie wyżywienia ludzkości. Dzietność jest regulowana przez warunki życia, dlatego nie istnieje groźba przeludnienia. Opierając się na współczynnikach demograficznych z krajów lepiej rozwiniętych, podobnie jak Krzywicki, uznawała za trwałą tendencję do ograniczania liczby urodzin i uważała, że polskie społeczeństwo będzie również podążać w tym kierunku. Problematykę demograficzną rozpatrywała również w kontekście sytuacji kobiet. Pisała:

Miejmy przecież nadzieję, że cyfrę ludności w coraz mniejszym stopniu regulować będzie świadoma wola ludzka. Nie chodzi o pomoc prawodawstwa, lecz o szerzenie wśród opinii przekonania, iż rodzice odpowiedzialni są za dobrobyt swoich dzieci i że kobieta oprócz obowiązków macierzyńskich spełniać musi obywatelskie, t.j. pracować i rozwijać się na równi z mężczyzną⁹².

Dla Daszyńskiej, przedstawicielki ruchu socjalistycznego, nie do zaakceptowania było stanowisko Malthusa wobec najuboższych, krytykowała jego teorię funduszu płac robotników i odmienne traktowanie w teorii ludności różnych

⁸⁸ Z. Daszyńska-Golińska, *Z badań nad zagadnieniem ludności*, „*Ekonomista*” 1908, s. 13.

⁸⁹ Z. Daszyńska-Golińska, *Nauka o ludności*, Warszawa 1902, s. 62.

⁹⁰ Z. Daszyńska-Golińska, *Ekonomia...*, t. 1, s. 151.

⁹¹ Z. Daszyńska-Golińska, *Z badań...*, s. 13.

⁹² Z. Daszyńska-Golińska, *Ekonomia...*, t. 1, s. 157.

warstw społecznych⁹³. Pisała: „Teoria Malthusa, która była i jest jednym z filarów filozofii indywidualistycznej, jest też specjalnie zniechęconą przez socjalizm, ku którego zwalczaniu została utworzona”⁹⁴. Szczególnie silnie krytykowała niechęć Malthusa do reform instytucji społecznych i obronę ładu opartego na niesprawiedliwości społecznej. „Wygodniej było przypisać nędzę ekonomiczną przeludnieniu, wynikającemu na zasadzie wiecznych praw natury, niż prawom kapitalistycznej produkcji”⁹⁵. Jej zdaniem, zasadniczy problem tkwi nie w wysokości przyrostu naturalnego, ale w braku oświaty, w zacofaniu, złych warunkach życia biedoty, polaryzacji społeczeństwa. Za konieczne uważała demokratyzację życia publicznego, przeprowadzenie reform społecznych, rozwój przemysłu, zwiększenie liczby miejsc pracy dla robotników i podniesienie ich płac, co – poprawiając położenie materialne – miało jej zdaniem przyczynić się do podniesienia świadomości, a w konsekwencji do bardziej planowego decydowania o prokreacji i o ograniczaniu dzietności⁹⁶. Tę drogę uznawała za właściwą w walce z biedą i patologiami życia społecznego. Uważała, że przyrost liczby ludności zmniejsza się proporcjonalnie do postępu cywilizacyjnego. W 1901 r. na łamach „Głosu” pisała:

Dane statystyczne wykazują, że ze wzrostem potrzeb kulturalnych obniża się stopa urodzeń, a jeżeli ludność nie maleje, lecz wzrasta, przypisać to trzeba dłuższemu życiu i lepszej higienie czasów naszych⁹⁷.

Uznawała, że błędem Malthusa było przyjęcie tezy, że wysokie płace najniższych grup społecznych prowadzą do nasilenia dzietności. Przekonywała, że zmniejszenie wzrostu demograficznego w krajach rozwiniętych jest wynikiem walki robotników o swoje prawa, poprawy położenia najniższych grup ludności na skutek zmian w prawodawstwie i podniesienia dochodów. W istocie więc wnioski Daszyńskiej, występującej z pozycji antymaltuzjanizmu nie różniły się istotnie od konkluzji Krzyżanowskiego, obrońcy Malthusowskiej teorii. Różnica w podejściu uczonych wynikała przede wszystkim z odmiennych światopoglądów, a w rezultacie z całkowicie różnych metod dążenia do celu. Daszyńska analizowała problem przyrostu naturalnego z przekonaniem, że wprowadzenie ładu socjalistycznego i poprawa warunków bytowych rozwiążą również inne problemy społeczne i stanowią rękojmię postępu, wyrażanego też optymalizacją płodności i przyrostu naturalnego. Krzyżanowski, do końca życia wierny konserwatywnym ideałom, za jedyną drogę rozwoju uważał dosko-

⁹³ Z. Daszyńska-Golińska, *Z badań...*, s. 15.

⁹⁴ Tamże, s. 30.

⁹⁵ Tamże, s. 31.

⁹⁶ Tamże, s. 17–19.

⁹⁷ Z. Daszyńska-Golińska, *Stulecie ekonomji społecznej*, „Głos” 1901, s. 11.

nalenie moralne i podniesienie dobrobytu społecznego poprzez wzrost gospodarczy, osiągnięty dzięki liberalnej polityce gospodarczej.

Jak widać z przytoczonych wyżej przykładów teoria ludności T. R. Malthusa w polskiej dyskusji społeczno-ekonomicznej była często poruszonym zagadnieniem, choć trzeba zarazem podkreślić, że wielu polskich ekonomistów kwestie demograficzne traktowało marginalnie. Zwracano uwagę na konieczność szybkiego przyrostu zasobów kapitału i przyspieszenia modernizacji gospodarki, po to, by zaspokoić potrzeby zwiększającej się liczby ludności. Wysoki przyrost naturalny uznawano za bodziec do rozwoju gospodarczego, ale w wielu pismach ekonomicznych nie dokonywano dokładniejszej analizy znaczenia wzrostu populacji dla tego rozwoju. W dyskusji dotyczącej problematyki ludnościowej przeważali przeciwnicy Malthusowskiego prawa ludności, w jego krytyce znajdowali punkt oparcia dla własnych teorii. Publicyści i uczeni, reprezentujący różne środowiska i postawy światopoglądowe, wykazywali zadziwiającą zgodność w ocenie wartości rozprawy angielskiego ekonomisty. Podkreślając potrzebę optymalizacji poziomu płodności, nie zgadzali się ze stwierdzeniem, że perfektybilizacja procesu reprodukcji ludności musi być związana z ograniczeniem przyrostu naturalnego. Publicyści sympatyzujący z ruchem socjalistycznym byli skłonni przyznać, że nadmierny przyrost w niektórych przypadkach może być utrudnieniem dla rozwoju ekonomicznego, ale nie zgadzali się z Malthusowskimi zaleceniami seksualnej wstrzemięźliwości, uważając, że jedynie głębokie reformy społeczne i poprawa bytu robotników mogą wpłynąć na racjonalizację zachowań prokreacyjnych. Podkreślali, że maltuzjanizm został zdyskredytowany przez rozwój wydarzeń społeczno-ekonomicznych w XIX w. Publicyści związani z Kościołem katolickim powstanie, na gruncie prawa o ludności, neomaltuzjanizmu uznawali za jedną z najistotniejszych konsekwencji teorii angielskiego ekonomisty, co w ich ocenie dyskredytowało jej wartość. Z wieloma tezami prawa ludnościowego zgadzali się natomiast ekonomiści, dystansujący się od idei socjalistycznych (w tym przede wszystkim zwolennik liberalizmu gospodarczego, A. Krzyżanowski).

Polemika na temat teorii ludności Malthusa w polskiej publicystyce, podobnie jak w całej Europie, rozszerzała pole dyskusji, ożywiała wymianę poglądów dotyczących stosunków społecznych i ekonomicznych, zwracała uwagę na konieczność sformułowania polityki ludnościowej. Wielu uczonych, którzy na przełomie XIX i XX w. podejmowali w swych pismach tematykę ludnościową przez pryzmat analizy teorii Malthusa, wykorzystało te doświadczenia w II Rzeczypospolitej, włączając problematykę demograficzną do programów politycznej, społecznej i ekonomicznej odbudowy odrodzonej Polski.

Aneta Boldyrew

**THE RECEPTION OF THE THEORY OF POPULATION BY T. R. MALTHUS
IN POLISH SOCIAL DISCUSSION ON THE TURN OF THE XIXth CENTURY**

In Polish social and economic discussion of the problems of population there were more opponents than advocates of the Malthus's law. By criticizing the theory the opponents found the point of reference for their own principles. The publicists and scholars representing various circles and philosophies of life emphasized the need to standardize the level of fertility. They did not agree with the idea that the process of reproduction of population does not need to be connected with limitation of birth-rate. L. Krzywicki and Z. Daszyńska-Golińska who sympathized with socialistic tendencies did not agree with Malthus's recommendation of sexual restraint. They thought that only social reforms and the improvement of conditions of living of the working class can influence their procreation activity. The publicists connected with Catholic church claimed that the creation of the law of population of neo-malthusianism is one of the consequences of theory of the English economist which, in their view, discredited its value. The economists who distanced from socialistic ideas frequently agreed with numerous theses of the law of population. One of them was the advocate of economic liberalism A. Krzyzanowski. The polemics on theory of population by Malthus in Polish, as well as in European commentary expanded the discussion and the exchange of opinions on social and economic relations. It also drew attention to the necessity of formulation of population politics. Many scholars who in their journals on the turn of XIXth century paid attention to the themes of population and who analysed the idea through the prism of Malthus's theory used the experiences in the second Reich and included the demographic ideas to political programs of social and economic reconstruction of Poland.

Translated by Agnieszka Stanecka